

Rozdział VI

Władcze przywództwo performatywne w świetle przemówień liderów obozu sanacyjnego w II RP

Liderzy, którym udało się zdobyć władzę i którzy chcieliby ją utrzymać, mają – mogłoby się wydawać – łatwiejsze zadanie od liderów opozycyjnych, jeśli tylko zamierzają kontynuować potwierdzanie własnej podmiotowości, sprawczości i przywództwa. Proces przywództwa po objęciu przez nich władzy przechodzi bowiem swoistą transformację. Przyjmuje się, że przywódcy, którzy zdobyli władzę, pozyskali już kredyt zaufania od swoich zwolenników (niezależnie od tego, w jaki sposób nastąpiło przejście władzy)¹⁸⁰, a ich podstawowym zobowiązaniem na stanowisku władczym staje się rządzenie za pomocą decyzji wydawanych samodzielnie lub wypracowywanych w szerszym gremium decydentów. W powszechnym odbiorze przywództwo zaczyna przenikać się z władzą i dla postronnego obserwatora coraz trudniejsza do uchwycenia staje się różnica pomiędzy tymi pojęciami¹⁸¹.

Sytuację polityczną w II Rzeczypospolitej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, stanowiącą kontekst analizowanych przemówień,

¹⁸⁰ W najmniejszym stopniu odnosi się to do władzy dziedzicznej, ale taka dziś już sprawowana jest przede wszystkim w wymiarze symbolicznym

¹⁸¹ J.K. Maner, N.L. Mead, *The essential tension between leadership and power: when leaders sacrifice group goals for the sake of self-interest*, „Journal of personality and social psychology”, t. 99, nr 3 (2010), s. 482–497; J. Lumby, *Distributed leadership: The uses and abuses of power*, „Educational Management Administration & Leadership”, t. 41, nr 5 (2013), s. 581–597.

zarysowano w poprzednim rozdziale¹⁸². W tym miejscu należy jedynie dodać, że przedmiotem badań nad dyskursem władzy w okresie poprzedzającym wybory brzeskie i następującym bezpośrednio po nich, były przemówienia polityków zajmujących wówczas najwyższe funkcje państwowe – prezydenta Ignacego Mościckiego, kolejnych premierów: Kazimierza Świtalskiego, Kazimierza Bartla i Walerego Sławka oraz członka prezydium klubu parlamentarnego BBWR – Stanisława Cara, który zwieńczył czas wyborów brzeskich propozycją zmian ustrojowych¹⁸³.

W gronie tym nie ma Józefa Piłsudskiego – bynajmniej nie dlatego, że nie odgrywał on wówczas żadnej politycznej roli. Przeciwnie: w najbardziej newralgicznym czasie pomiędzy 25 sierpnia a 4 grudnia 1930 roku pełnił funkcję premiera. Głównym powodem jest to, że ówczesny premier nie miał wtedy w zwyczaju przemawiać w parlamencie. Stenogramy sejmowe nie odnotowują żadnego jego wystąpienia w analizowanym okresie. Gdy Józef Piłsudski chciał, by opinia publiczna poznała jego stanowisko, albo udzielał wywiadów prasowych, albo ogłaszał je swoim najbliższym współpracownikom. Unikanie przemówień parlamentarnych – niezależnie od tego, jakie powody przyświecały tej strategii – także jednak należy traktować jako swoisty przywódczy performans.

1. Pole performatywne: dyskurs

1.1. Kontrola nad dyskursem

To, co odróżnia performans opozycyjny od performansu władzy, to nieco częstsze podkreślanie sprawowania kontroli nad dyskursem – parlamentarnym, medialnym i symbolicznym.

¹⁸² Szerzej o niej także w: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2: 1914–1939, Gdańsk 1990.

¹⁸³ S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015, s. 613–650; P. Duber, *Działalność polityczna Kazimierza Bartla w latach 1926–1930. Z dziejów „liberalnego skrzydła” obozu sanacyjnego*, Warszawa 2014; *idem*, *Działalność polityczna Kazimierza Świtalskiego w latach 1926–1939*, Poznań 2013; P. Samuś, *Walery Sławek: droga do niepodległej Polski*, Płock 2002; *idem*, *Pierwszy gabinet Walerego Sławka (29 III – 23 VIII 1930)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, z. 54 (1995), s. 113–142; J.M. Nowakowski, *Walery Sławek (1879–1939): zarys biografii politycznej*, Warszawa 1988.

Jednak przywódcy sprawujący władzę zdecydowanie rzadziej niż liderzy opozycyjni podkreślają swoją podmiotowość poprzez odwołanie się do argumentu niedyskutowalności stawianych tez. Tylko w jednym z analizowanych przemówień bardzo wyraźnie wybrzmiał brak akceptacji dla jakiegokolwiek dyskusji nad – dyskutowalnym przecież – problemem. Stanisław Car, przedstawiając założenia nowej konstytucji na początku 1931 roku, mówi:

Jest to **twierdzenie, którego prawdziwości zaprzeczyć niepodobna**: litera lub tekst tego czy innego przepisu w Konstytucji, podobnie, jak w każdej innej ustawie, nie jest rzeczą najważniejszą; dopiero życie wleje treść właściwą w niewypełnione ramy przepisu konstytucyjnego (Car, 3 III 1931).

Częściej natomiast liderzy sprawujący władzę starają się podkreślać swoją przywódczość poprzez poinformowanie audytorium, że niezależnie od tematyki, która to audytorium interesuje, mogą się wypowiedzieć właściwie na dowolny temat. Jest to w wielu przypadkach połączone z ostentacyjnym złamaniem reguł formalnych (na przykład dyrektyw regulaminowych nakładających na mówców obowiązek mówienia na temat) oraz etykietalnych (dyrektyw grzecznościowych nakazujących szanować czas osób, do których się przemawia i nie podejmować tematów, które tego audytorium mogą nie interesować), za które przywódcy nie ponoszą w gruncie rzeczy żadnej odpowiedzialności, ponieważ zajmują wysoką władczą pozycję w hierarchii danej organizacji.

Premier Kazimierz Bartel 12 marca 1930 roku w Senacie RP miał wypowiedzieć się w przedmiocie przedłożonego projektu budżetu, ale scedował to zobowiązanie na ministra skarbu. Sam zaś postanawia zwrócić się do audytorium z wykładem na temat kryzysu parlamentaryzmu. Tłumaczy to następująco:

Tak dalekie odchylenie od tematu właściwego porządku obrad wydaje mi się być usprawiedliwione panującymi w tym względzie zwyczajami parlamentarnymi, dozwalającymi na poruszanie przy dyskusji budżetowej tematów niemal bez jakichkolwiek ograniczeń (Bartel, 12 III 1930).

Jednak żaden zwyczaj parlamentarny, o którym mówił premier Kazimierz Bartel, w II Rzeczypospolitej się nie ukształtował, a powyższe uzasadnienie było zwykłym przytykiem w stronę liderów opozycji, którzy wielokrotnie wykorzystywali dyskusję budżetową do krytyki rządu, nie mając ku temu innej dyskusywnej platformy.

Zdecydowanie częściej przywódca sprawujący władzę dowodzą swojej kontroli nad dyskursem poprzez technikę odwracania znaczeń. W ich przemówieniach nawet pozytywnie konotowane pojęcia mogą zostać zaprezentowane w negatywnym świetle, jeśli tylko istnieje jakiekolwiek ryzyko, że bez zastosowania tego zabiegu zadziałają one na korzyść liderów opozycyjnych.

Wynika to, po pierwsze, z przekonania, że performans władzy nie może w żadnej mierze – z kilkoma wyjątkami – wywołać w audytorium przeświadczenia, że dla obecnej władzy istnieje w ogóle jakakolwiek alternatywa. W tym przypadku przywództwo performatywne oznacza nie tylko usankcjonowanie i upodmiotowienie tego procesu własnym orzeczeniem o jego zaistnieniu, ale także wywołanie konkretnego efektu w postaci odrzucenia możliwości zaangażowania się zwolennika w inny proces przywództwa¹⁸⁴.

Po drugie, celem, który liderzy sprawujący władzę stawiają sobie w trakcie wygłaszania przemówień, jest programowe i konsekwentne potwierdzanie różnic pomiędzy rządzącymi a ich politycznymi oponentami (opozycją). Różnice te mają się uwidaczniać na niemal każdym poziomie: ideologicznym, etycznym czy retorycznym. Podział świata na „nas” oraz „ich” staje się naturalnym habitusem przywódców. W poniższej wypowiedzi premiera Kazimierza Bartła nowego znaczenia nadano na przykład pojęciu „kompromis”. Choć w wielu przypadkach może kojarzyć się on pozytywnie i być traktowany jako wartość sama w sobie, to dla Kazimierza Bartła staje się obiektem krytyki, ponieważ rozumiany jest jako „podział sfer wpływów”¹⁸⁵:

Tak zw. kompromis, którym konkurencja ta zazwyczaj się kończy, nie jest syntezą, bo nią być nie może, lecz czemś w rodzaju podziału sfery wpływów. W naszej niedawnej przeszłości widzieliśmy taki kapitalny przykład w postaci rządu, opartego na większości, złożonej z narodowej demokracji i socjalistów (Bartel, 12 III 1930).

¹⁸⁴ Podobnie jest z aktem przysięgi małżeńskiej rozumianym w kategoriach performatywnego orzeczenia określonej sytuacji prawnej, w której nie jest możliwe – o ile rzecz dotyczy systemów prawnych niedopuszczających poligamii – zawarcie innego małżeństwa niż to, którego dotyczyła przysięga.

¹⁸⁵ Przywodzi to na myśl skojarzenia z dyskursem okrągłostołowym w III Rzeczypospolitej. Oponenci porozumień zawartych w 1989 roku starają się przedstawiać zawarty kompromis (wyrażenie konotowane pozytywnie) jako układ czy znowę (wyrażenia konotowane negatywnie).

Wykorzystując zabieg odwrócenia znaczeń, lider-performer osiąga jeszcze jeden niebezpośredni skutek – po raz kolejny potwierdza swoją przywódczość poprzez odwołanie się do schematu nauczyciela objaśniającego rzeczywistość. Każda bowiem na nowo zinterpretowana kategoria staje się dla zwolenników ramą objaśniającą określone wydarzenia. Istnieje niewielkie prawdopodobieństwo tego, że lojalni stronnicy lidera nie skorzystają z jego sugestywnych wypowiedzi i nie zaczną w podobny do niego sposób opisywać otaczającej ich rzeczywistości.

1.2. Obiecywanie prawdy dyskursywnej

1.2.1. Szczerość intencji

Fundamentem wiarygodności każdego lidera – także tego sprawującego aktualnie władzę – jest przekonanie zwolenników o tym, że jego działania są motywowane szczerymi intencjami. Bez wytworzenia takiego przekonania żaden lider nie otrzyma kredytu zaufania, dzięki któremu będzie mógł liczyć na głosy w wyborach oraz akredytację dla swoich działań pomiędzy elekcjami. Z tego też powodu mówcy wielokrotnie podkreślają, że ich aktywność – nawet jeśli jej efekty są niezadowalające – zawsze wynika ze szlachetnych pobudek. Jeśli natomiast oponenti polityczni wykorzystują jakieś potknięcia władzy bądź też obiektywnie złą sytuację (na przykład spadek wartości wskaźników gospodarczych, wzrost liczby czynów przestępczych i tym podobne), to czynią to instrumentalnie i zwykle wypaczając sens wypowiedzi przywódców. Stąd też często przywódcy ci z góry apelują o niedoszukiwanie się w przemówieniach ukrytych podtekstów czy motywów:

Ten stan rzeczy zniewala mnie do proszenia Panów, aby wywody moje były brane tak, jak je podaję, dosłownie, **bez przypisywania mi myśli i zamiarów ubocznych** (Bartel, 12 III 1930).

Krytykując ostro, a miejscami bezwzględnie, Konstytucję obecną, **nie powodowałem się zamiarem obciążania winą tych czy innych osób lub grup politycznych**. To zadanie pozostawiam przyszłemu historykowi. **Cel mój był najzupełniej pozytywny**. Naprawa ustroju Rzeczypospolitej jest sama zagadnieniem zbyt doniosłym, aby załatwiać przy tej okazji doraźne porachunki polityczne (Car, 3 III 1931).